[redacted]

Horolt Stan.

Wysokovič

Intol


V
B J
C

X

WYSOKOSC
W CNOTACH, W SWIĄTOBLIWOSCI, i CHWALE, WIELKIEGO INDYISKIEGO APOSTOŁA,
S. FRANCISZKA XAWIERA
SOCIETATIS JESU,
Przy doroczney iego Uroczystośći,
I liczney Szláchetnego Audytorá frequencyi
vv Kosciele Gorskim
Z Ambony Kaznodźieyskiey
OGŁOSZONA,
I
Ná áffektacyą nabożnych do tego Swiętego
Z Dozwoleniem Starszych
Do Druku
PODANA.
A TERAZ
Wielkiemu w męstwie i odwadze i wysokich exspektátyw
KAWALEROWI,
WIELMOZNEMU JEGOMOSCI PANU,
P. JANOWI CHRYZOSTOMOWI
NIEMIERZE
GNIAZDOWSKIEMU,
STAROSCIE NOWOMIEYSKIEMU, PUŁKOWNIKOWI J.K.M &c.
I
WIEMOZNEY JEY MOSCI PANI,
P. BARBARZE
Z OLEWINSKICH
GNIAZDOWSKIEY,
STAROSCINY NOWOMIEYSKIEY, &c. &c.
Oboygu Małżonkom i Dobrodźieystwu
DEDYKOWANA
Przez X. Magistrá STANISŁAWA HOROLTA, Deffinitorá Prowincyi Polskie ná ten czas Konwentu Káliskiego Regenta, Zakonu Bráci Mnieyszych, S. FRANCISZKA *Minorum Conventualium*.
Roku Páńskiego 1718.

W KALISZU, w Drukárni Kollegium Soc. JESU.

NA HERBOWNE
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW DOBRODZIEYSTWA
KLEYNOTY.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW PANOW
GNIAZDOWSKICH
LUBIEWIĘ.

I.

MIECZE dwá MIESIĄC w ſobie, temu prezentuie
Ze wolnośći, i Wiáry, bronić obiecuie,
Niemi: więc gdy te MIECZE, ná obronę dáie
Niech ná źiemi, i w Niebie, nadgrody doznáie.

II.

Jáſnym gdy śię MIESIĄCEM popiſuią Niebá,
Ze śię i GNIAZDOWSKIEMI, ſzczycą twierdźić trzebá.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW PANOW
OLEWINSKICH
SAMSONA.

I.

Piſząc wierſz ná Wáſzego mocnego SAMSONA,
Rozum mi oświećiłá GNIAZDOWSKICH LUCYNA;
Ze on nie tylko z mocy, chwały potrzebuie,
Ale i z Niebá w ktorym LWEM śię popiſuie.

II.

Ze z SAMSONEM ſwoy MIESIĄC Niebá ziednoczyły,
Bo tym Domom przychylne ſą zawſze, i były.



WIELMO-



WIELMOZNE MOIE MO-SCIWE PANSTWO I DO-BRODZIEYSTWO.



Ie dawno odemnie wyſoko, bo w Gorze Cnot, świątobliwośći, i chwały, wyſtawiony Xawier, ſamym ſię Kaznodźieyſkim nie kontentuie ogłoſzeniem, kiedy z praſy wyſzedſzy Drukarſkiey, w wyſokim ſławą, i gornym chwałą, Wielmożnego Mego wielce Mośćiwego Panſtwa i Dobrodźieyſtwa Domu, znowu prezentować ſię pragnie. I dla tego tu go wprowadzam, (ktorego nieudolnemi iako lichego Kaznodźieię uſtami, *Virtutum & Sanctitatis clenodia*, przy powinnych tak wielkiemu podźiemnych Narodow Apoſtołowi pochwałach, wyrażić, i rzetelnie opowiedźieć nie mogąc,) żeby przy wyſokich cnot i Domu Waſzego godnośćiach, iego gorność lepiey ſię wydawała. Tak należy wyſokim w świątobliwośći, i iaſnym w cnotach i w pobożnośći ludźiom, żeby ich po cała wieczność nieuſtaiący wydawał ſię ſplendor. *Qui fulgent quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates.* Więc i ten Dom, w ktorym Waſz Herbowny MIESIĄC, kiedy *tangit nobilitate polum* nigdy nie gaſnącą bo wieczną

czna do śiebie ſprowadźiwſzy iaſność, w Niebie iuż iaśnieiącego Xawiera, bez umbr, i iaſnym wyſtawi, i gornym pokazać Swiatu Polſkiemu potrafi. I Swiętym tam może ſię ozdoby przydać, gdźie pobozność i świątobliwość wiekuie, *Zelus* ku BOGU i Wierze nie uſtaie, gdźie wielkich cnot, dobrych uczynkow, wydaie ſię chwała. Więc że zdawna Dom Waſz iak w rożnych Kośćielnych Dignitarſtwach, w Koronnych funkcyach, w niezliczonych polu Marſowym okazyach, ſławnym był i gornym zawſze, może tedy i iego przy wielkiey świątobliwośći, *inauge* chwały zoſtaiącego, nie tylko wyſokim ogłośić, ale też i gornym wyſtawić. Wiem to o wyſokośćiach Domu Waſzego, że tego przydać potrafi, na czym ſamemu nie ſchodźi. Kiedy tak ſię wzbił wyſoko do Infuł Biſkupich przez cnoty, wynioſł ſię na Krżesła Senatorſkie przez mądrość, ſłynął w Poſelſkich funkcyach *affabilitate, & verborum facundia*: niePochlebnie rzekę, iak raz zaiaśniał, tak nigdy nie uſtaiąc, *æterno ſplendeſcet honore.* Nie wyliczam wſzytkich Domu Twoiego Przodkow, bo to ieſt ſzczupłe do wypiſania *opus*, ktorzy Honor Oyczyzny piaſtuiąc, onę nie tylko mieczem bronili, ale głęboką nauką, i zdrowemi radami wſpierali. Dość mi tu wſpomnieć wielkiego w Kośćiele Bożym Prałata, J. M. X. JANA GNIAZDOWSKIEGO, Opata Mogilnickiego, Suffragana Gnieźnienſkiego, a potym Biſkupa Wendenſkiego, ktorego w Poſelſtwach Oyczyzna *in arduis* zażywaiąc *negotijs* do poſtronnych Monarchow, zawſze to, czego ſobie życzyła, za iego uśilnym ſtaraniem i pracą, z pociechą odbierała ſwoią. Wſpomnię tu i Wielmożnego

żnego J. M. P. MICHAŁA GNIAZDOWSKIEGO, mężnego, i odważnego w Koronnym woyſku Pułkownika, w ktorym był *natus ad generoſa animus*, kiedy w tak wielu okazyach MIESIĄCOWI ſwoiemu i na krok Othomanſkiey uſtąpić nie pozwalaiąc Lunie, primu w dźielności zabierać iey nie dopuśćił, naypierwſzym ſię zawſze do przytarćia iey zuchwałych oświadczaiąc rogow. Mowić to o obudwuch mogę:

Vnus conſiliis, alter præſtantior armis.

Jeden rozumem, wiele dokazował,
Drugi zaś mieczem, Pogany woiował.

Nie wyliczam inſzych, ktorzy Senatorſkiemi Krzeſłami, niezliczonemi w Oyczyźnie godnośćiami, odwagą i męſtwem światu zaiaśnieli Polſkiemu. Pioro nie okryśli tego, cośćie wy ku wiekopomney pamięći mieczem zapiſali ſwoim

Difficile eſt calamo bellorum ſculpere laudes,
Non calamo, gladijs cuditur iſte labor.

Opiſać dźielność waſzę pioraby nie ſtało
Na to: co mieczem Imię Waſze zapiſało.

Miał Twoy Dom zaſzczyt krwią zkolligowanych Domow, J. W. i Wielmożnych WALEWSKICH, PSTROKONSKICH, RĘBIEWSKICH, BOGUCKICH, ŁASZEWSKICH, SLESINSKICH, ZIELONACKICH, OBRĘBSKICH, MIELINSKICH, SOKOŁOWSKICH, &c. &c. Ktore nie mnieyſzą Honoru tak godnemu Domowi przyczyniły aukcyą. A co rzekę teraz, kiedy mężny z mężnym zaſzedł w ligę SAMSON. Jeśli tam przedtym *Sacrorum portis Leonem appingebant priores*, i tenże z SAMSONEM LEW nie darmo ſię złączył, tylko żeby iako *cunctis animantibus vigilantior*, przy napełnioney zwyćięſtwy inwigiluiąc Domu Twoiego porćie, do więkſzych animował dźielności. Jakoż:

W Nieprzyiaćiela tkwiący, MIECZ w MIESIĄCU godźi,
A trudy záś i prace, SAMSON wſzytkie ſłodźi.

I tá z Herbownym SAMSONEM Kolligácya, znácznego

dosyć

dosyć Domowi Twoiemu splendoru przydáie, kiedy J. W. Wielmożne Domy Senatorskie i Urzędnicze złączywszy *perenni* z sobą ziednoczył *vinculo*. Przez co ná oko Polskiemu wyraża świátu, że iák przedtym nie záznáłá, ták i teraz Twoiá Herbowna *nesciet pati LVNA ecclypsim*, kiedy iásności pełną z Zodiáku swoiego Niebá przydáły iey Plánetę. O Atheńczykách powiádano, że wszyscy pod tákim rodźili się *Clima*, iż káżdy z nich álbo był Grámmátyk dobry, álbo Poetá dowćipny, álbo Filozof subtelny, álbo Zołnierz odważny. O Twoim ia to mowić mogę MIESIĄCU, że w tym urodzeni Domu, tym ktorzy zászczycáią się kleynotem, i ná dowćipie, i ná odwadze żadnemu nie schodźiło. Nie dármo MIECZ tkwi w tym Herbownym MIESIĄCU, dokumentem to pokázuie, że mężnych, dźielnośćią sławnych, i sławy nie gubiących, ále przyczyniáiących wydáie Káwalerow.

Ferreus ut gladius LVNÆ fulgore corruscans,
Sic gentis Vestræ fama perennis erit.

Ják świećił MIECZ w MIESIĄCU Wász i świećić będźie,
Ták w sławie Dom GNIAZDOWSKICH záiáśnieie wszędźie.

Prawdá to co Boeciusz powiedźiał *lib. 3. Nobilitas est quædam majorum claritas*. Káżdego to naywięcey zdobi, kiedy z Przodkow, Dźiadow, Prádźiádow, uszczerbku w świátłośći niedznáiąca Análogią prowádźi. Tęż ia w Tobie z Twoich Antenatow uznáię, lecz ieśli w ktorym kiedy iáśniey się pokázáłá, ten splendor i ozdobá się wydáłá, tedy w Tobie Wielmożny Mośći Panie STAROSTO, tak dobrze się wydáie, iż dość iuż go máiacemu, więcey ieszcze Herbownemu MIESIĄCOWI swoiemu przydáiesz. Nie tylko káżdy, ále sam Twoy Herbowny Kleynot, toby sobie przyznał, iz *à te meus splendor*. Od Ciebie moiá pochodźi świátłość. Uznáię to żeś nieodrodny od tego Kleynotu potomek, kiedy nic się nie wydáie w Tobie, oprocz samych iásnych cnot, męstwá, i dźielnośći splendorow. Záznáłá Cię bydź i zna záwsze *fidelem & proficuum* sobie Oyczyzná, ktora iák w Cudzoźiemskich, ták w Polskich Woyskách Rycerzem, i w Pułkách swoich nayprzednieyszym bydź głośi Cię Officyerem. Doznáłá niezbyt dawnemi czásy, miłośći ku sobie z wiernośći Twoiey, doznáłá męstwá i odwagi, przez ktorą krew swoię iużeś był odważył, i nią zápisáć się Obrońcą, i Propugnatorem, áby przy iey swobodney wolnośći, Polskie ná wszytek świát

strászne

ſtráſzne,i niezwyciężone imię,przy ſwoiey nienáruſzoney zo-ſtawáło cáłości. Co tám o pewnych życzliwy Oyczyźnie Poetá Polſkich nápiſał Wodzách.

Da tales plures terra Polona Duces,
Vt ſint pro Patriaq́ ſui, Regisq́ honore.

To ia niepochlebnie podobnych Tobie, Oyczyźnie życząc Káwálerow, mowić mogę:

Niechby ták dźielnych Synow, Oyczyzná rodźiłá,
Pewnieby przez nich ſławy, dawney dochodźiłá.
Niechby więcey GNIAZDOWSKICH do obrony miáłá,
Dopieroby ſpokoynych chwili záżywáłá.

PrzyTwoiey ſzczerości pokazałeś ſięOyczyźnie nieodrodnym Synem, i rzeczą i imieniem dowiodłeś, żeś w prawdźiwym Orłá Polſkiego gniazdźie, był wypielęgnowány ná obronę Mátki ſwoiey potomek.Stanąłeś w zupełności chwały z Twoim MIESIĄCEM, *Jam LVNA in auge.* I lubo zawiści pęłne czáſy przyćmić go zámyśliły, tylko iżeś nie prywatą uwiedźiony, ále Honôrem Boſkim, dobrym Oyczyzny, cáłością wolności, do tego był záchęcony, dla tegoś *in centro* oczom Polſkim, w ſtáteczności i świátłá nieſkáżytelności ſwoy Herbowny záſadźiłeś MIESIĄC. Jákoż nigdy Twoie nie zaginie Imię, żadna nie przyćmi go umbrá, boś ſwoie gniazdo ſamą usłał świátłością.Henryk Syn Fráncziſzká Krolá Fráncuſkiego, Mieśiąc ſobie odmálowáć kazawſzy,to mu przypiſał Lemmá. *Donec totum repleat orbem.* Przy Twoim Herbownym MIESIĄCU też i ia záwieſzam inſkrypcyą, *Donec totum repleat orbem.*

Poty Twoy MIESIĄC iaśnieć, á iáśnieć zupełni
Będźie: poki ſwym świátłem Polſki nie nápełni.

Więc i ia tám poſpieſzam, kędy ná wyſokich chwałách, gornych cnotách, i pobożności nie ſchodźi. Gornego XAWIERA w Dom Wáſz nioſę,ábym większey tym świetnym Niebá Senatorem, bo Apoſtołem, aukcyi w świátłości przyczynił. Odbieraycie z rąk moich ták zacny upominek, on was niech ma w protekcyi mnie Wy w pámięci, a Zakon moy ubogi, w łáſce i Dobroczynności.

A teraz ia XÁWIERA u Was zoſtawuię,
Przy ktorym zdrowie, Niebo pewne obiecuię.

WIELMOZNEGO M. W. MOSCIWEGO
PANSTWA, i DOBRODZIEYSTWA,

Nayniżſzy Sługá i Niegodny Bogomodlcá,
X. Stánisław Horolt Fránciſzkan.

APPROBATIO.

COncionem præsentem cujus titulus est WYSOKOSC w CNOTACH, SWIĄTOBLIWOSCI: i CHWALE, *ab A. R. P. Magistro* STANISLAO HOROLT, *Deffinitore & Regente Calissiensi Ordinis Nostri, ex suggesto Montano diserte promulgatam lectam diligenter consideravi, & in ea nihil Fidei Orthodoxæ & bonis moribus dissonum animadverti. Quinimò Spiritu veritatis, & eruditionis animatam cognovi. Vt igitur vita publica vivat in luce, dignam judico, si ijs ad quos de jure spectat videbitur. In fidem in Conventu Nostro Calissiensi Anno* 1718. *Die* 6. *Januarij me subscribo.*

Fr. CASIMIRUS BIERNACKI,
Decanus & Pater Provinciæ Chronologus Ordinis, Custos Gnesnensis Ord. Min. Convent. *mpp.*

APPROBATIO.

COncionem cujus titulus est WYSOKOSC w CNOTACH, SWIĄTOBLIWOSCI, i CHWALE, ab A. R. P. STANISLAO HOROLT, Deffinitore & Regente Calissiensi elaboratè & doctè conscriptam legi, trutinavi, & maturè consideravi. Cùm verò nihil contineat quod sit contrarium Fidei Catholicæ, & bonis moribus Christianis adversetur, Typis mandandam censeo, judico, & facultatem tribuo. Posnaniæ circa Cathedram Die 14. Januarij, Anno Domini 1718.

FRANCISCUS KAZNOWSKI,
in Ecclesia Cathedr. Posnan: Archidiac. Pscevensis, Judex Surrogatus. mpp.

Euntes in mundum universum, prædicate. Marci 16.



A Dokad iść? po co iść? niech wiem w ktore zábieráć śię kráie Ewángelia roſkazuie mi dźiśieyſza. S. P. Iść mi potrzebá nie do iednego Kroleſtwá, nie do iednego Miáſtá, nie ná iednę część świátá, ále ná wſzytek świát. *in mundum universum.* Pytáć śię po co nie należy, bo mi rzetelnie zápowiádáła *Prædicate*, kazać, chwalić, pánegyryzowáć potrzebá. A kogoż chwalić? ieśli wielkiego Indyiſkiego Apoſtołá S. Fráńćiſzká Xáwierá, nic potym i uſta otwieráć, bo wſzyſcy prace, godność, i świątobliwość iego znáią. Jeśli o świątobliwym żyćiu iego, od świátá informowáć śię będę? o pobożnych uczynkách pytał? nic potym, iuż go te świátu świętym ogłośiły. *Validior eſt* (mowi Bernard S.) *vox operis, quàm vox oris.* Serm. 59. in Cant. Rzetelniey iego cnoty, iego ſpráwy, świątobliwośći pełne uczynki, o nimże ſamym mowią, niż ludzki ięzyk z nich by iego wychwalić potráfił. Z tym wſzytkim iść tu koniecznie potrzebá, chwálić wielkiego Apoſtołá roſkázuią. *Euntes, prædicate.* Ná wſchod ſłońcá śię nie udam o Xáwierze mowić, boby mi tám dopiero śię uczyć, ſłucháć, á nie kazáć o iego świątobliwośći potrzeba. Ná puł noc, południe, i Zachod dármobym śię zápuśćił, żnáią go tám przez cudá, i łáſki odebráne, bydź w oſobliwym u Bogá reſpekćie. Mowiąc tám o Xáwierze, zdałoby mi śię z Jeremiaſzem, że *Vaſtitatem clamito*, to opowiádam, co oni lepiey wiedzą, to ogłáſzam, co im táyno nie ieſt. Nie máſz Kroleſtwá, w ktorymby Xáwierá nie znano, nie máſz Miáſtá, w ktorymby go nie chwalono, nie máſz mieyſcá, ná ktorymby o iego świątobliwośći nie ſłyſzano. *A finibus terræ laudes ejus audivimus.* Gdźiez ia śię tedy obrocę? dokąd poydę?

 gdźiebym

gdźiebym mogł chwalić *Xáwierá*? dobrzem tráfił, żem do Gory tráfił: więc też w Gorze, czy z gory chwálić Xáwierá będę. A iáśniey mowiac wyſokim, ábo w Gorze gornym w cnotách, gornym w świątobliwości, gornym w chwale, między świętemi Xáwierá wyſtáwię. O tym dáley mowiac: będźie *Ad Majorem DEI Gloriam.*

KAżda rzecz w tedy naylepiey ſię uda, w tedy naypiękniey oku pokaże ſię ludzkiemu, kiedy nie w dolinie, i w głębokich zoſtáie przepáśćiách, ále w gorne podwyżſzona mieyſcá, iáwnie prezentowána bywa. Nie tylko Laodyenczykowie w Párlámenćie ſwoim gruntownym utwierdźili zdániem. *Stare diu neſcit, quod non fulcitur ab alto.* ále ſamá dowodnie tey prawdy experyencya podpiera. *Quo altiùs, eò ſplendidiùs.* Nie wydáie ſię słońce przy ſwych iáſnych i złoćiſtych promieniách, kiedy w podźiemne západa Antypody, dopiero tedy eſtymę odbiera, kiedy ná gorne wzbiwſzy ſię Niebo, tám z ſwoia roſpoſtrze ſię iáſnośćia. Nie wydáie ſię dyáment w ſplendorze ſwoim, poki w wnętrznośćiách źiemi, i zuzlu zoſtáie, dopiero tedy ſwoy ſzácunek odbiera, kiedy go ręká ludzka z źiemi dobędźie, poloru przyda, w złoto opráwi, i wyſoko záwieśi. Perłá nie w głębokośćiách morſkich zoſtáiaca, ále z morzá wyięta, waloru nábywa. Lilia nie w źiemi, ále z źiemi wyraſtáiaca w gorę, z ſwoim popiſuie ſię kándorem. Nikt nie pozna czy prawdźiwy Orzeł, poki w gniazdźie zoſtáie ſwoim, dopiero tedy bydź ſię pokaże Orłem, kiedy ná ſwoich w gorę wzbiwſzy ſię ſkrzydłách, niezmruzonym okiem w świetne zápátruie ſię słońce. Niech będźie iák naywybornieyſzey ſtruktury miáſto, porzamnemi otoczone wáłámi, ślicznemi przyozdobione wieżámi, ieśli w dolinie zoſtáie, piękność iego, álbo nic, álbo máło co ſię wydáie. Niechże ná gorze będźie áz przed okiem ludzkim, z ſwoia
Matth. 5. zátáić nie może ſię pięknośćia. *Non poteſt Civitas abſcondi ſupra montem poſita.* Bog ſám wſzechmogacy żeby ſwoim światu zákazał ſię dźiełem, ſtworzywſzy Niebá, i Lumi-narze iego, nie w dolinách, ále ná wyſokim lokował ie firmámenćie. *Poſuit ea in firmamento Cæli,* żeby oświecáły źiemię, *ut lucerent ſuper terram.* Nie ná dolinie między Izráelitámi Bog wſzechmogacy chćiał naywyżſzym Gubernatorem, i práwodawca uczynić Moyzeſzá, ále ná gorę wprzod

mu

mu wstąpić kazał, tám mu przykazánia podał, tám go Wodzem Ludu wybránego uczynił. I Abráhámá między sługámi swoiemi naywyższym chcąc uczynić, ná gorę wniść mu roskazał. *In unum montium quem monstravero tibi*, i tám go przy ofierze Syná, naypostuszniey szym, i naywierniey szym ogłośić. Sam Chrystus, lub w stáyni národźiwszy się, złożony ubogo leżąc, niewiádomy w tedy wiádomym się pokazał, chwałę swoię ogłośił, kiedy od gornego Niebá chwalić go Aniołowie záczęli. *Gloria in excelsis Deo.* Snáć żeby w niżinách źiemskich, z swoiemi Niebieskiemi przed Apostołámi nie popisał się był ozdobámi, ná gorę wprzod záprowádźić ich było potrzebá. *Assumpsit JESVS Petrum & Jacobum, & Joannem fratrem ejus, & duxit illos in montem.* i tám się swoiemi bogáctwy i splendorami zákazáć. *Et trans-figuratus est ante eos.* Nic się lepiey i chwelebniey nie wyda, iáko kiedy w gorze, czy ná gorze tákim, iákim iest się pokaże. *Matt. 17.*

Z Szláchetnych Rodźicow, w Diecezyi Pámpeloneńskiey, w Mieśćie Xáwerium, rodźi się S. Frańćiszek, od Miástá názwány *X*áwier, ktoremu iuż i szláchetne urodzenie, gorne nád inszych náznáczyło mieysce. Rodźi się z świątobliwych Rodźicow nieodrodny potomek, bo i on świątobliwy. Jeszcze w dźiećinie, á iuż wysokie przyszłey świątobliwośći wydawáły się znáki. W dźiećinie samá iuż cnota gorne Xáwierowi zápisałá mieysce, przy cnoćie sławá ieszcze niemowlę wysokim ogłośiłá.

Jllustrem fama magnum simul arte piumq;,
Virtus & pietas, ipsaq; fama vehunt.

Uważmy dálszy dźiećiny Xáwierá progres: ledwo co mowić záczął, záraz go do szkoł Rodźicy oddáli, á to dla tego, żeby ieszcze dźiećinę, álbo coś więcey, álbo wyżey pokazáli nád ludźi. Uważáć dálsze postępki *X*áwierá, uważáć przyszłey świątobliwośći initia, uważáć znáczny progres w cnotách, z wielką to było poćiechą Rodźicow, ná ták wysokie przyszłey świątobliwośći iego zápátrowáć się początki. Powiáda Psalmistá Páński że Kánáneyczykowie, zwykli byli Synow swoich i Corki ofiárowáć czártom, *Sacrificaverunt filios suos & filias suas Dæmoniis.* Dźiwna rzecz, czemu nie Bogu, ále czártu z Synow i Corek swoich ći niezbożni czynili ofiárę? nie dźiwuyćie się, ták sobie poczynáli z dźiećmi, iák z niemi Rodźicy. I iáko oni przez żyćie złe, ákcye niecnotliwe, postępki zgorszliwe, ofiárą stáli się czártowską, *Psal. 105.*

Aż temu

temu też ktoremu ſłużyli, i dźieci ofiárowáli ſwoie. Ofiárá to czártu złe wychowánie, ofiárá czártu niewinnych pogorſzenie, ofiárá czártu do dobrego nieſpoſobienie dźiatek. Zwierćiádłem ſą Rodźicy, w ktorym ſię przegląda potomſtwo, i z nich ieśli z dobrych, dobre, ieśli z złych, złe zábieráią początki. Kiedy cnotliwym żyćiem iáśnieią, pobożnemi uczynkámi ſłyną dźieci, to wſzytko z świątobliwych, i cnotliwych zábieráią Rodźicow. Mowi Dámian S.

S. Petrus Damian. Serm. 7. *Veriſſimile eſt, ut quidquid virtutis in Sanctorum filiis cernitur, totum ab ipſis Parentibus traditum fuiſſe credatur.* Ktoby ſię ná młodego zápátrował Xáwierá, widząc iáko w pobożnym żyćiu, w rozlicznych cnotách, i dobrych poſtępkách inſzych rowiennikow ſwoich celował, káżdyby rzekł, dobry Xáwier, cnotliwy Młodzieniaſzek, bo z cnotliwych i pobożnych urodzony Rodźicow. Nie dáleko od ſwey iábłoni pada iábłko, nie dáleko od pobożnych progenitorow, pobożny potomek. Chwalono raz Tytuſa Syná Weſpeſyáná Ceſarzá Rzymſkiego, że z káżdym uniżonośćią certował, w cnotách nierownie inſzych przewyżſzał. Co ſłyſząc Weſpezyan, odpowie: *Filius enim meus eſt.* Nie byłby táki Tytus, żeby w poſtępkách był odmienny Weſpezyan. Jáki Oćiec, táki Syn. *Filius enim meus eſt.* Dźieći bydź dobre nie mogą, poki wprzod Rodźicy dobremi nie będą, poucząiąc ie cnotliwi, cnotliwemi czynią. W ten ſens mowi i Ekklezy-

Eccl. 72. áſtyk Páńſki: *Filij tibi ſunt erudi illos.* A śiedmdźieśiat czytáią: *Dita illos, extolle illos.* W młodośći ſwoiey, á iuż gornym w cnotách pokázuie ſię Xáwier, ſamá go pobożność wywyżſzyłá Rodźicow. W Gorze ſtánał, á ná coż ſię dźiwowáć? ſamá mu áſſyſtowáłá cnotá, tá go doprowádźiłá, ktora drogą do gorney ſtáie ſię lokándy. *Virtus ad excelſos eſt via prima locos.*

Porzuca Xáwier Páryſkie ſzkoły, gárdźi Sorboną, inſzey ſzuka Akádemij, inſzego mieć prágnie Pedágogá. Obiera ſobie zá Miſtrzá S Ignácego Loiolę. I dobrze: że ſię nikt woli nie przećiwi Xáwierá. że ſię do ſzkoły zábiera Jezuſowey, i w tym Rodźicy mu nie bronią. A wiećjeſz czemu? wiedźieli albowiem, że pod tym Miſtrzem, gornego w cnotách Xáwier S miał doſtąpić ſtopniá. Czytam w Piśmie S.

Tobiæ 10. że Mátká młodego Tobiaſzá, oddawſzy pod ſtraż i opiekę Aniołowi, ktorego bydź człowiekiem rozumiáłá, w dáleką z nimże wypráwiłá go drogę. Z tym wſzytkim boiąc ſię,

żeby

żeby iáki ná Syná nie przypadł kaſus, rożne podroży przypominaiąc ſobie niebeſpieczeńſtwá, często łzy wylewáłá, rzewliwie płákáłá. *Flebat irremediabilibus lachrymis.* Wzdycháłá bez przeſtánku z lámentem, tę wydáiąc *ſuſpiria. Heu, heu me fili mi, ut quid te miſimus peregrinari, lumen oculorum noſtrorum, baculum ſenectutis noſtræ, ſolatium vitæ noſtræ, ſpem poſteritatis noſtræ. Omnia in te uno habentes, non te debuimus dimittere à nobis.* O iák my nieſzczęśliwi Rodźicy ktorzyśmy ćię w tę wypráwili drogę, tyś świátło oczu náſzych, podporá ſtárośći náſzey, poćiechá w żyćiu náſzym, nádźieiá náſzá. Ach my nie ſzczęśliwi Rodźicy! wſzytko w tobie iednym máiąc, nie potrzebá nam ćię było w tę drogę puſzczáć, od śiebie oddaląć. *Omnia in te uno habentes, non te debuimus dimittere à nobis.* To Mátki ſtrapioney lámentt, á Oćiec co mowił? wzaiemnieſz z nią ubolewał nád Synem? bynaymniey; weſoły był Tobiaſz ſtáry, łáiał ią o te zbyteczne lámenty, mowiąc: *Tace & noli turbari ſatis fidelis eſt vir ille cum quo miſimus eum.* Zámilcz iuż, á nie nárzekay, ufam ią iemu, dobry to człowiek, z ktorym my Syná ſwego poſłáli. Z tym wſzytkim tego ſtrapiona nie uważáłá Mátká, po drogách chodźiłá, w domu utrzymáć śię nie mogłá. *Nullo modo conſolari poterat.* Káżdego dniá wyſzedſzy zá Miáſto, ná naywyżſze wſtępowáłá gory, żeby obaczyć Syná z podroży powracaiącego mogła. *Vt procul videret eum, ſi fieri poſſet venientem.* I ták w gorze, czy ná gorze Syná ſwego powrácáiącego zoczywſzy, ſturbowána Mátká ućieſzona zoſtáłá. Kiedy Xáwier S. z Domu Rodźićielſkiego, iákoby w podrożą *cum Socio,* bo *ad Societatem* do Zakonu Towárzyſzow Jezuſowych, z Aniołem, i więcey, bo z ogniſtym Seráfinem Ignácym S. wypráwił śię, radbym był widźiał żegnáiącego śię z Rodźicámi Xáwierá. Radbym ſłyſzał Rodźićielſkie lámenty; widząc od śiebie odchodzącego Syná. Alec Xáwierá to nie Tobiaſzá Rodźicy: nie żáłuią że śię w tę puſzczą drogę, że śię od nich oddala, iedno oboie mowią: *Satis fidelis eſt vir ille cum quo miſimus eum.* Nie turbuiemy śię o náſzego Xáwierá, żeby miał ná czym ſzwánkowáć, doſtał dobrego Socyuſzá Ignácego S. ktory go ſzczęśliwie záprowádźi tám, gdźie podroży ſwoiey oſtátni założył termin. I owſzem idź Xáwierze do tey Jezusá ſzkoły, dochodź przyſzłych godnośći śćiſłą Jezusá drogą. *Ardua ſectteris ſcanſurus culmen honorum.* W gorze dopiero będźieſz, gdy śię Ignacego Socyuſzem ſtánieſz.

niesz. Jákoż nie boiemy się o Xáwierá, żeby w postępowániu do cnot ustał, w boiáźni Bożey oziębł, ma zá przewodniká Ignácego, ogień to, z ktorym tę odpráwuie podroża, ten go bárdźiey rozgrzewáć będźie. Szczęśliwi Rodźicy: iużże, iuź nie wygladayćie Syná, nie wychodźćie przećiw Xáwiere- mu ná gory, dobrze go i z dołu obaczyćie, ktory wysoka i niedostępna, cnot świętych stał się gora. Juz przy Ignácym gornym w cnotách między inszemi pokázuie się Swiętymi. Pod tym zostáiac Mistrzem, nie insze Xáwierá stáránie było, tylko o gorne cnoty, á przy nich, imźe o wysokie stáráć się mieysce. Ták twierdźi żyćia iego Historya: *Ipso Magistro eo brevi devenit, ut in rerum Divinarum contemplatione defixus, á terra aliquando sublimis elevaretur.* Ziemiá nie byłá dla Xá- wierá, żeby ná niey doskonáłość, i cnoty wydawáły się iego. Gory. álbo gornego potrzebował mieyscá, zeby nád ziemię się wyniozszy, lepiey w nich mogł się zákazáć. *Vt á terra sublimis elevaretur.*

In vita.

Pelikánowi z wonnych gáłazek gniazdo ná wysokiey go- rze śćielacemu, ieden z Symbolistow przypisał. *Altiora tene.* Roźlicznemi widzac Xáwierá S. ozdobionego cnotámi, máłoby to w gorze cnot lokowáć, gornieyszego z świątobliwo- śći potrzebá mu mieyscá *Altiora tene*: Bez cnot ći świato- bliwość nie będźie, świątobliwość niemi się zákázuie. Z większych cnot, większa w káżdym świątobliwośc się wy- dáie. Swiatobliwych ludźi zwyczáynie dochodziemy świa- tobliwośći, z roźnych cnot, poboznych uczynkow, niezno- śnych mortyfikácyi, z czynienia tego, czego znieść sama nie pozwala nátura. Wydawáłá się świątobliwość w Apo- stołách świętych, że boso i w puł nádzy przechodzac rozne częśći świátá, Ewángelia opowiádáli święta. Wydawáłá się świątobliwość w owych Pustelnikách ztad, że przed świá- tem w dźikich ukrywáli się pustyniách. Wydawáłá się świątobliwość, że iedni iáko ow Romuáld S. ustáwne zácho- wywáli milczenie. Drudzy iáko Arsenius, od Zachodu słońcá, aż do weyśćia iego, czás ná modlitwie trawili. Inśi, álbo iáko Báradát w grobie zámknawszy się śiedźieli, álbo oczu w Niebo nie podnoszac iáko Jákub zá grzechy po- kutowáli swoie. Wydawáłá się świątobliwość w Męczenni- kách przez to, że ochotnie dla Chrystusa ná męki idac, iákby w Páłácách, álbo w wygodnych gábinetách, w owych zostawáli męczárniách. Wydawáłá się świątobliwość w

Wyzna-

Wyznawcách i Pánnách świętych, z ktorych iedni iáko Alexy świátem gárdźili, drudzy iáko Benedykt po ostrym ćierniu się czołgáli, inśi iáko Celestyn o honory, i Máiestaty nie stali,álboiáko owe Mágdáleny *de Pazis*,Teressy, Jádwigi, Kláry, ćiáło ná sobie, to włośiennicámi, to dyscyplinámi, to ostremi łáńcuszkámi szárpały. Jeśli tedy z tego w tych świątobliwość wnośimy, coż mowić o Xáwierze S. gornym w świątobliwośći, i iemu między Swiętemi bydź należy. *Altiora tene.*

Rownał się w świątobliwośći, dla prac około dusz ludzkich podiętych samym Apostołom świętym, ktory chcac pośpieszyć do nayprędszego ogłoszenia Ewángelii świętey, zrzucał z śiebie száty, i bosemi nogámi, żeby prędzey przebiegł, do rożnych Krolestw, i odległych Prowincyi pośpieszał. *Provincias innumeras, pedibus semper, & sæpè nudis peragravit.* Przebiegł Włochy, Hiszpánia, Luzytánia, Jáppońia, Hinę, Indye, rázem kilku Narodom iednym dał się zrozumieć ięzykiem, ludźi bez liczby do Wiáry náwroćił, ták wiele dusz Chrztem świętym pozyskał Bogu, żeby był gorney Apostolskiey przez prace dostąpił świątobliwośći. Rownał się w świątobliwośći Wyznawcom i Pánnom, rownał się Męczennikom, kiedy sam nád samym soba okrutnym stawał się Tyránem. Chęć i wola dla miłośći dręczyć się Boskiey, iego byłá męczárnia. Ziemia żeby mowić mogłá, dáłáby świádectwo, wiele rázy krwia spłynęłá iego. Sam się ták kátował. *Ferreis in se flagellis ita sævijt, ut sæpè copioso cruore diffluerer.* Niechćiał w sobie Xáwier krwi kropli zostáwić iedney, żeby mu tá nie ćiężáłá wysoko w gorę wzbić się świątobliwośći. Powiem że przewyższał pokornych Pustelnikow, ktorych niezwyczáyna celował pokora. Nie schodźiło Xawieremu ná obszernych włośćiách, nie schodźiło na honorách i bogáctwách: z tym wszytkim wyrzekł się tego, naprzod tym, á potym sam soba wzgárdźił, do Zakonu, iáko do pustyni przed świátem się schroniwszy. Nie miał względu ná urodzenie, kiedy wszytkie nayliższe odpráwował posługi. Ten iego naywiększy był záſzczyt, według Chryzostoma świętego spráwowác się náuki: *Si gloriari cupis, gloriam despice, & omnibus eris gloriosus.* Chwały nie z chwalebnych Antenatow uczynkow szukáć, nie z wyniosłych i gornych Dygnitarstw zászczytu nábywáć, ále z pogárdzenia tym wszytkim

In vita.

In vita.

Hom. 4.

kim

kim i ſamym ſobą. I tákći ieſt, więcey ſobie ſzpital, niż krewnych Páłáce, więcey ubogich niż Rodzeńſtwo poważał. Z pokory nie z urodzenia gornym nád inſzych chćiał ſię pokazáć Xáwier. Dobrze czyniſz Xáwierze S. ták też i Auguſtyn náucza S. *Si altus eſſe deſideras humilis eſto.* Chceſz bydź wywyżſzonym, wprzod ſię ſtáć potrzebá nikczemnym, i poniżonym, wprzod pokornym. W gorze świątobliwośći nie ſtánieſz, ieśli ſię wprzod nie upokorzyſz, *Si altus eſſe deſideras, humilis eſto.*

S. Auguſt.

Jeśli ktorego z Swiętych, to Xáwierá gornego w świątobliwośći pokázuie pokorá. Naybárdźiey ztąd świątobliwość Moyzeſzá zachwala Auguſtyn S. że był pokorny w źbraniániu ſię od ták wielkiego urzędu i funkcyi, ktorą ſam Bog ná iego Oſobę włożył, á potym że był w rządzeniu czuły, w miłośći gorący, w ponoſzeniu ćierpliwy. *Moyſes humilis erat, in recuſando tam magnum miniſterium, in regendo vigilans, in amando ardens, in ſuſtinendo patiens.* Słuſzną przyznam ſię i Xáwieremu przy wielkiey pokorze, przy pracách i ćierpliwośći, nierowną i świątobliwość przyznáć. Kiedy lub żárliwym Apoſtolſkim Duchem, prágnął záwſze duſze Bogu krwią iego okupione pozyſkáć, z tey iednák Stolice Apoſtolſkiey wymawiał ſię funkcyi, żeby nie z tytułem Legatá, ále ſługi iednego do Krolá Luzytáńſkiego záwitał. Szczęśliwie iuż morſkie niebeśpieczeńſtwá przebywſzy, iáko gość pożądány w Luzytánii ſtánął. Z tym wſzytkim lubo pełnym pokory duchem, ſam ſię umyślił poniżyc, iednák żárliwość w náuczániu, chęć w pobożnych uczynkách czynieniu, przykłádnym żyćiem, do Bogá grzeſznikow wzáchęcániu, toż ſamo wielkiey świątobliwośći bydź Xáwierá ogłaſzáło. Był do tego Xawier *in regendo vigilans,* ktory po Apoſtolſkich pracách, Kazániach, i innych fatygách, ledwo godźinnym ſnem kontentował naturę. Był *in amando ardens, in ſuſtinendo patiens.* kiedy nie od iednego zelżywośći i affronty odnioſzſzy, od zuchwałych policzki otrzymawſzy, on to wdźięcznie znośił, affektem płaćił, miłośćią nadgradzał. Wyſokiego to przyznam ſię animuſzu ludzkiego proceder, Páńſki modoluſz, urazy niepomnieć, krzywdy kondonować. Toć niepodobna, żeby i ćiebie tak heroiczne akcye, tak wielka pokora, taka ćierpliwość i miłość, wyſokim w świątobliwośći wyſtáwić nie miała. *Altiora tene.* Czytam w żywoćie Dominika S. że

S. Auguſt. libr. 22. contra Fauſt. c. 69.

ten

ten ták wielkiey był pokory, iż kiedy do iákiego przybył Miástá, wprzod niż wszedł do niego, poklęknawszy prośił P. Bogá, żeby dla iego grzechow, w nim zostáiacych i mięszkáiacych, niechćiał karáć ludźi. Podobná byłá pokorá i w Xáwierze S. po rożnych Krolestwách i Páństwách odpráwuiac missye, przy swoiey świątobliwośći, ták się przed máiestatem uniżał Boskim, i naywiększym czyniac się grzesznikiem, prośił Bogá, żeby się był pogorszeniem nie stał, żeby miásto do zbáwienia, do zguby wieczney dusz był nie przyprowádźił ludzkich. Nie watpiey o tym Xáwierze: pokorá ćię poniża, świątobliwość ćię wywyższa. Gdybym się spytał w Luzytánii, iák wieleś przykłádnym żyćiem swoim, grzesznikow do pokuty náwroćił? wiele w Indyi cudzołożnic do popráwy żyćia przyprowádźil? wiele w Hinie rozboynikow do żalu zá grzechy námowił? Mow ty żeś wielki grzesznik, ia mowię żeś wysoki, żeś gorny w świątobliwośći. Ták potrzeba Xáwierze S. *Si altus esse desideras humilis esto.* Pokorz się, poniżay się, świątobliwość ćię Swiętym wystáwiłá w Gorze. *Altiora tene.*

Wspomina *Clemens Alexandrinus* o iedney Prowincyi názwáney *Magorum*, że w niey trzy bárdzo wysokie znáyduia się gory, z ktorych na pierwsza gdy kto wnidźie, słyszy głos wołáiacych i biiacych się iákby ná woynie ludźi. Ná druga wszedszy, ieszcze większy szelest i wrzask o iego obiia się uszy. Ná trzećia gdy wnidźie, słyszy melodyine śpiewánia, iákoby po zwycięstwie tryumfy. Jużeśmy dwie przebyli gory, ná ktorych Xáwierá dość dobrze wysokim w cnotách, wysokim w świątobliwośći doyźrzeli. Słyszeliśmy ná pierwszey, cnot iego wielkich głosy. Ná drugiey wielkiey iego świątobliwośći okrzyki. Teráz my iuż na trzećiey stánęli, ná ktorey wysokiego w chwale Xáwierá widźiemy. Po wielkich pracách i fatygách iuż go Niebo ziemi zábráło, do gornych swoich rezydencyi przyięło. Nic więcey ná tey gorze nie słyszemy, tylko melodyine o Xáwierze śpiewánia, tryumfy, dáiac znáć, że dla wysokich cnot, dla wysokiey świątobliwośći, gorna w Niebie i wysoka chwały wieczney potkałá nádgrodá.

Kiedy wielkiego Senatorá Polskiego, Krákowskiego Infułatá, Stánisłáwa S. w Kośćiele nászym Assyskim Fránciszkáńskim, miał kánonizowáć Oćiec S. Innocenty IV. Reincholdus Kárdynał przeczył tey Kánonizácyi, pokiby był

C cudem

cudem ten Swięty Biſkup w chwále Niebieſkiey mieyſcá i świątobliwośći nie komprobował ſwoiey. Więc ták uczynił: kiedy nád ſámym onymże Kárdynałem cud pokazał, chorego do przyſzłego przyprowádźiwſzy zdrowia. Cudá naylepſze dokumentá, świątobliwośći naypewnieyſza probá, że w chwale zoſtáiac wieczney, z ſwoim ćieſzy ſię Bogiem. Zwyczáynie reſpektow większych Páńſkich dochodźiemy ku ſługom, z znácznych uczynkow, z znácznego im wyświádczonego dobrodźieyſtwá. Toć i świętych ztąd w Niebie większey dochodźiemy chwały, kiedy Bog przez nich większe zwykł czynić cudá. A zátym śmiele gornym w chwále Xáwierá pokazę, przez ktorego nie tylko bez liczby cudow Bog uczynił, ále iego cudem bydź pokzał ſamym.

Miał ten zwyczay Alexánder wielki, że zdobyte na woynie bogáctwá, i *ſpolia*, między ludźi rozdawał ſwoich, chwałę i zwyćięſtwo tylko zoſtáwuiac przy ſobie. *Hic consiliorum meorum finis eſt, ut mihi gloriam pariar, opes in alios partiar.* Xáwierá S. inſzy poſtępek, ktory przez prace, cnoty, nábytey świątobliwośći, otrzymáney chwały, hoynie przez łáſki i cudá zwykł udźielać ludźiom. *Et gloriam & virtutes in alios partiar.* Tákci ieſt Kátolicy moi. Powiedźiáłoby cáłe Włoſkie Páńſtwo, co zá łáſki od Xáwierá S. odebrało, i co po dźiśdźień odbiera, ktorego ſobie zá oſobliwego Pátroná przećiw morowemu powietrzu obrálo. Powiedźiáłáby Hiſzpánia, Luzytánia, Hiná, i Indye, co tym Kroleſtwom Bog przez zaſługi Xáwierá S. świádczył, i świádczy, z ktorych Kroleſtw iedne przećiw niebeśpiecznſtwom morſkim, drugie przećiwko roznym chorobom, w tych tám gráſſuiacym Páńſtwách, iego ſobie zá Obrońcę i Protektorá obrały. Powiedźiáłoby i náſze Kroleſtwo Polſkie, co zá łáſki od Boga, zá inſtáncya Xáwierá S. odbiera, ktorego w rożnych przypadkách oſobliwym Pátronem uznáie ſwoim. Liczyć mi cudow niepodobna, dość że ich ták wiele od ćiebie uczynionych widźiemy, iż ćię gornym w chwale, gornym w reſpekćie u Bogá ogłaſzáia. Ale coż ia po inſzych chodzę Páńſtwách, máiac tu w Gorze tey dokument prawdy. Dopiero lat kilká minęło iák to tu ſobie ulubiłeś mieyſce, i w ſwoię wźiałeś ie protekcya, a łaſk i cudow tyleś iuż pokazał, że gdyby ie liczyć przyszło, wprzodby mi ięzyk uſtał, niżlibym miał wyráchować

chowáć wszytkie. Czyi to cud, ieśli nie twoy, kiedyś godnemu tutecznego mieyscá Pasterzowi, przy strászney Ofierze sam się zá Pátroná obiáwił. Ktory ze trzech iednego przećiw morowemu powietrzu chcac ogłośić owieczkom swoim Pátroná, żadnego wymienić nie mogł, oprocz ćiebie samego. Czyi to cud ieśli nie twoy? żeś i to tu mieysce, i Páráchwia wszytkę od tey plagi powietrza morowego obronił. Czyi to cud ieśli nie twoy? że dwoie ludźi, iuż zániemowiwszy przed śmierćia, i stoiacy nad niemi, wyśćia czekáiac Duchá, kiedy do ćiebie westchnęli, zá twoia instáncya Bog im ieszcze przedłużył żyćia. Czyi to cud ieśli nie twoy? że w tey Páráchwij konáiacy człowiek, nie mogac mieć dla wod rozlania wielkich, do ostátniey dyspozycyi tutecznego Pásterzá. Więc on oddáiac go w protekcya Xáwieremu S. ráno pośpieszáiac do niego, iuż nie konáiacego, nie leżacego i schorzáłego, ále zdrowego zástał. I to cud, nie kogo inszego tylko twoy, kiedy i ia bywszy przytomny, tobie go przypisuię samemu Xáwierze S. że w niezbyt dawney chorobie, iuż od wszytkich opuszczona, i w żyćiu zdesperowána Dźiedziczna mieyscá tutecznego Páni, pod protekcya udawszy się twoię, pożadáne otrzymáłá zdrowie. I tá Gorá Xáwierze, gornym ćię w cnotách, gornym w światobliwośći, gornym w chwale, i wysokim w respekćie u Bogá ogłasza, kiedy ták wielkie przez cię odbiera łáski, niezliczone codźiennie uznáie dobrodźieystwá.

Ná gorze wysokiey pewny Symbolistá odmálowawszy Orłá, to mu przypisał *Lemma: Et visu, & volatu.* Przez co chćiał wyráźić, że Orzeł, dla tego stoi ná wysokiey gorze, że i dáleko obaczy, i prędko ná doł zleći. Na Gorze wystáwiłem ćię Xáwierze Swięty, ná gorze cnot, ná gorze świątobliwośći, ná gorze chwały wysokim pokazał. Więc ná tey gorze zostáiac, masz bydź *Et visu, & volatu,* i w loćie prędki, i w widzeniu wysoki. Aleć do tego ánimowáć ćię nie trzebá, bo gorne sobie, czy w Gorze obrawszy mieysce, dla tegoś to uczynił, żebyś káżdego widźiał, i káżdemu w potrzebách ná rátunek przybywáł. *Et visu, & volatu.* Mieyże Xáwierze na tey zostáiac Gorze w opiece swoiey i nászę Koronę Polska. Pátrz ná nię, *Et visu,* á co zdrożnego obaczysz,

popraw,

popraw, i w potrzebách ley *Volatu*, ſkwápliwie ná rátunek przybyway. Miey w opiece i tuteczne mieyſce, miey i nas wſzytkich, upátruy czego nam nie doſtáie, á day to, czego nam, i duſzy potrzebá náſzey. Poprzeſz tey dokumentem prawdy, żeś w Gorze wyſoki w Cnotách, wyſoki w Swiatobliwośći, wyſoki w Chwale XAWIER.

A
M E
N.

A. M. D. G.



